



# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 7 (559)

NIEDZIELA 15 LUTEGO 1970

ROK XII

NA NIEDZIELE BIBLIJNĄ

### NATCHNIONE SŁOWO BOŻE

#### KSIEGA KSIĄG

Jest wśród wszystkich ksiąg świata jedna, która dzierży pierwszeństwo. Najbardziej rozpowszechniona — ilością egzemplarzy i nakładów bije wszystkie inne wydawnictwa. Księga tłumaczona na najliczniejsze języki. Otoczona czcią przez wszystkich chrześcijan. To Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Prawdziwie to księga ksiąg. Mieści w sobie prawie wszystkie rodzaje piśmiennictwa. W jej skład wchodzi utwory historyczne, pouczające (dydaktyczne), prorockie; pisane prozą i mową wiązaną (poezją). Są tam opisy liryczne, dramatyczne i wręcz tragiczne. Partie pełne dynamizmu i takie, które poruszają najbardziej delikatne struny duszy ludzkiej.

Pismo święte to kamień, „w którym ogień się kryje. Trzymany w ręku, zimnym się być wydaje, lecz uderzony żelazem — sygnie iskrami” (Św. Grzegorz Wielki).

#### SKĄD TA WYJĄTKOWOŚĆ ?

Jeśli Pismo św. tak wybitne zajmuje miejsce, jeśli góruje nad wszystkimi dziełami — to rodzi się pytanie : gdzie leży tego przyczyna ?

Czy treść jego jest tak wzniosła ? Bez wątplenia treść ksiąg Pisma św. jest piękna, świetlana, szlachetna, święta. Zawiera prawdy, które bez objawienia na zawsze pozostałyby dla człowieka niedostępne.

Czy sposób przedstawiania pod względem literackim w opisach biblijnych jest tak bardzo niespotykany ? Zapewne i z punktu widzenia literackiego. Pismo św.

tryska spęciami i zestawieniami, które ukazują prawdziwy nerw dramatyczny i artystyczny. Ale nawet i wyjątkowy artyzm utworów nie byłby w stanie wynieść Pismo św. ponad inne dzieła ducha ludzkiego.

Pismo św. dlatego jest tak szacowne, że przede wszystkim jest księgą **religijną**. Przez swój religijny charakter zdobywa Pismo św. pierwszeństwo wśród innych ksiąg. Religijny — oznacza : powiązany z Bogiem. Ustawiczna orientacja na Boga nadaje treści Pisma św. swoistą cechę. Odkrywanie dogłębnych i wewnętrznych powiązań z Bogiem — oto co czyni Pismo św. księgą na wskroś religijną.

Lecz czyż mało jest innych ksiąg religijnych ? Jest ich mnóstwo, a jednak nie są one Pismem św. Religijność treści Pisma św. jest innego rodzaju. Jest głębsza, wyjątkowa, jest **nadprzyrodzona**. Wiąże z Bogiem już nie tylko jako Stwórcą świata, ale doprowadza i odkrywa Boga w całym bogactwie jego wewnętrznego życia. Pokazuje Boga w „Troistej Osobowości”, gdzie jest Ojciec, Syn i Duch Święty. Pismo św. przez **swoją religijność** wprowadza nas na płaszczyznę zarezerwowaną jako własność samego Boga. Jest rzeczą oczywistą, że na ten poziom żadne stworzenie wedrzeć się nie jest w stanie. Bóg sam musiał sprawić, aby cząstka z tej nadprzyrodzoności mogła spłynąć na stworzenie. Tak też było i z Pismem św.

#### NADPRZYRODZONY POCZĄTEK

Pismo św. dlatego tak jaśniej blaszkiem wyjątkowości, że bierze od Boga

swój początek. Wpływ i działanie Boga w tym wypadku nazywa się **natchnieniem**. Wiele jest ksiąg religijnych, ale **natchnione przez Boga jest tylko Pismo święte**. Mówimy wprawdzie o arcydziełach literatury światowej, że są natchnione. Ale to natchnienie, jakiego doznawali pisarze przy komponowaniu swoich dzieł jest całkiem innego rodzaju od natchnienia, jakim jaśniej Pismo św. Pisarze i artyści są w natchnieniu, gdy tworzą, korzystają z nadzwyczajnych talentów, jakich im udzielił Bóg. Wyposażenie bowiem naturalne nie jest u każdego człowieka równe. Jednemu dał Bóg większe zdolności, innemu mniejsze. Jednego ubogacił w nadzwyczajną lotność umysłu, innego w szlachetne cechy charakteru, a jeszcze innego w niezwykle zalety ciała. Co innego jednak jest, gdy Bóg udziela z tego, co jest jego **osobistą własnością**. Słusznie stwierdzić trzeba, że wszystko cokolwiek istnieje, pochodzi od Boga. Wszystko też jest jego własnością w prawdziwym znaczeniu. Niemniej jednak istnieją w Bogu takie wartości, które przynależą się tylko Bogu. Otóż to, co jest tak charakterystycznie Boskie, że dotyczy jego wewnętrznego życia, jest we właściwym tego słowa znaczeniu **nadprzyrodzone**.

Natchnienie, które Bóg dał wybranym przez siebie ludziom przy pisaniu ksiąg świętych, jest właśnie takim dobrem nadprzyrodzonym. Sam pomysł napisania księgi natchnionej, przeprowadzenie tego zamiaru pochodzi od Boga. W rezultacie dzieło, które powstało jest dziełem Boga. **Bóg** jest autorem ksiąg świętych. Natchnienie zaś, zwane z łacińska również **inspiracją**, jest jakby kanałem, którym spłynęły moce Boże konieczne dla spisania księgi Bożej.

(Dokończenie na str. 8 — 9)

FP 2433

## » OJCZE NASZ... «

Jest to niewątpliwie wielka łaska, nadzwyczajne dobrodziejstwo, że Chrystus Pan nie tylko nas odkupił swoją męką i śmiercią krzyżową i że nam dał swoją naukę, ale że nadto nauczył nas modlić się. Że odtąd wolno nam mówić do Boga: Ojcze nasz

Odtąd wiemy, że Bóg nie przestaje być naszym Panem i Sędzią, jest jednocześnie naszym najlepszym, najukochańszym Ojcem, pełnym dobroci i przebaczenia. Jednocześnie to słowo modlitwy Pańskiej „Ojcze” przypomina nam że jesteśmy dziećmi Boga, że możemy Go prosić o wszystko, co nam jest potrzebne do życia doczesnego i wiecznego. To słowo „Ojcze”, którym rozpoczyna się Modlitwa Pańska, dodaje nam otuchy i zarazem ośmiela do zbliżenia się do Boga. Po wymówieniu tego słowa wstępuje też do duszy naszej nadzieja, że Bóg przyjmie naszą modlitwę i wysłucha naszych prośb.

Dlatego też możemy śmiało mówić za św. Janem Ewangelistą: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami bożymi i nimi jesteśmy”.

To zaś, że w Modlitwie Pańskiej mówimy „Ojcze nasz” a nie „Ojciec mój” oznacza, że jest modlitwą społeczną, modlitwą całego Kościoła. Wyrażenie zaś „nasz” podkreśla jeszcze i to, że między ludźmi jest wspólnota wynikająca z tego, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, który jest w niebie, a tym samym jesteśmy sobie braćmi.

Chrystus Pan ucząc nas, że do Ojca niebieskiego mamy mówić: „Ojcze nasz”, chciał nas przez to pobudzić, abyśmy się modlili za wszystkich ludzi, których mamy miłować jak siebie samych. Wszyscy braćmi jesteście — mówi

Chrystus — gdyż jeden jest Ojciec wasz w niebie”.

Na świecie wszyscy jesteśmy wędrowcami i po jednej drodze zdążamy do naszego wspólnego Ojca, który mieszka w niebie „Jedno ciało i jeden duch — mówi św. Paweł — wezwani jesteście w jednej nadziei wezwania waszego”. I to właśnie jest najbardziej charakterystyczną cechą chrześcijańskiego światopoglądu i jego najpiękniejszy wyraz.

Z tej prawdy, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi, wynika wniosek, że my wszyscy jesteśmy równi wobec Niego. Ta zaś prawda pociąga za sobą wszystkie inne następstwa, a przede wszystkim to, że wszyscy powinni żyć w zgodzie między sobą. A tymczasem jesteśmy świadkami ciągłych walk i waśni nie tylko w rodzinach, ale nawet między narodami. Dziś niewątpliwie jedną z najaktualniejszych trosk jest sprawa powszechnego pokoju. Dużo się obecnie o tym zagadnieniu mówi i pisze, zawiera się różne pakt, umowy, przymierza, a mimo to widzimy, że wciąż jeszcze wiele brakuje do całkowitego porozumienia, do zgodnej jedności między narodami. I wciąż jeszcze brak prawdziwego braterstwa narodów.

Żeby więc prawdziwe braterstwo i miłość zapanowały tak w

rodzinach naszych jak i wśród całych narodów, trzeba spełnić to, czego od nas się domaga Modlitwa Pańska. Zawsze powinniśmy pamiętać o słowach św. Pawła: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz światłością w Panu jesteście”.

Choć jesteśmy synami bożymi — jak mówi św. Jan — nie wolno nam jednak uciekać od tego światła. Tu musimy żyć, pracować, zdobywać swój codzienny chleb. Ale będąc dziećmi wspólnego Ojca zwracamy się codziennie do Niego z taką prośbą: „Daj nam, żebyśmy kochając Ciebie, kochali się wzajemnie i żyli według przykazań Twoich”. A wtedy możemy się spodziewać, że Bóg spełni to, o co Go prosimy i da nam pokój i szczęście.

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 15 LUTEGO

Św. Faustyna i Jowity, Męczenników

PONIEDZIAŁEK 16 LUTEGO

Św. Julianny, Dziewicy i Męczenniczki

WTOREK 17 LUTEGO

Św. Flawiana, Patriarchy i Męczen.

ŚRODA 18 LUTEGO

Św. Symeona, Biskupa i Męczennika

CZWARTEK 19 LUTEGO

Św. Konrada, Wyznawcy

PIĄTEK 20 LUTEGO

Św. Nicefora, Męczennika

SOBOTA 21 LUTEGO

Św. Eleonory, Dziewicy

## Ewangelia

NA I. NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU (15 lutego) — Mk. 1, 12-15

„Kuszony był przez szatana, aniołowie zaś usługiwali Mu”.

W owym czasie Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu. Po uwięzieniu Jana Jezus udał się do Galilei i głosił tam Ewangelię Bożą w te słowa: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię”.

Lekcje i Ewangelie do użytku kapłanów do nabycia w naszym wydawnictwie: O. M. I. — B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre.

## MSZE ŚW. DLA MAŁYCH GRUP

Już od dawna księża duszpasterze starali się dostosować Msze św. do potrzeb tych wiernych, którzy w nich uczestniczyli. Jako konkretny przykład mogą służyć Msze św. dla dzieci. Jednak to nie wszystko.

W Paryżu, już do wieloletniej tradycji należą Msze św. na początku roku parlamentarnego specjalnie odprawiane dla członków sejmu, senatu i rządu. Tu należy również zaliczyć specjalne Msze św. odprawiane dla tak konkretnych grup jak personel sanitarny i lekarski, jak dziennikarze czy nauczycielstwo, czy też obcokrajowcy. W zasadzie, owo dostosowanie Mszy św. do potrzeb danej grupy, do wieku, narodowości czy warstwy społecznej polegało przede wszystkim na doborze tematu kazania, na dostosowaniu się do poziomu słuchaczy, na doborze pieśni czy też języka — gdy chodziło o obcokrajowców.

Po soborze, w związku z odnową liturgii, zaistniały dalsze możliwości dostosowania Mszy św. do potrzeb danej grupy, czy to w doborze odpowiednich tekstów mszalnych, czy nawet w dziedzinie uczestnictwa wiernych w Najśw. Ofierze. Odpowiednie próby były czynione w różnych krajach. Jakkolwiek intencje były najlepsze — rzeczywistość nie zawsze była równoległa z intencjami... i nie zawsze szczęśliwa. Tym bardziej, że nieraz róbom tym nadawano niepotrzebny rozgłos. Potem prasa podchwytowała niektóre z tych prób i robiła z tego niezdrową sensację. Mam

na myśli szczególnie Msze św. odprawiane w prywatnych domach czy też na różnego rodzaju zgromadzeniach ekumenicznych.

Innego rodzaju próby, już nie samowolne — ale odpowiednio kierowane, szczególnie gdy chodzi o adaptacje Mszy św. do potrzeb konkretnych grup, były czynione również we Francji, jak np. w diecezji Reims. Chodziło głównie o znalezienie nowych form modlitwy oraz ewangelizacji młodzieży. Na podstawie tychże prób i doświadczenia, arcybiskup diecezji Reims ogłosił odpowiednie dyrektywy. Przypomina najpierw, że jakakolwiek byłaby adaptacja formy sprawowania ofiary eucharystycznej, Msza św. zawsze jest akcją i ofiarą całego Kościoła, oraz wszystkich wiernych bez różnicy stanu, wieku, kultury czy narodowości. Pamiętając o tym, nie tylko można, ale nawet należy dostosowywać pewne Msze św. odprawiane dla małych i konkretnych grup do potrzeb tychże uczestników Najśw. ofiary.

Poszczególne grupy czy to etniczne,

### Scena małżeńska

*Rozgiewana do żywego żonu wola :  
— Mnie nie oszukasz ! Trzeba się było  
ożenić z głupszą !  
— Szukałem... lecz nie znalazłem... —  
tłumaczy się mąż.*

## Lekcja II

NA I. NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU (15 lutego) — 1 P. 3, 18-22

„Ratuje was we chrzcie”.

Czytanie Pierwszego Listu św. Piotra Apostoła.

Najmilsi: Chrystus raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zamordowany wprowadził na ciele, ale powołany do życia duchem. W nim poszedł nawet, aby głosić zbawienie duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego wielka cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz zostało uratowanych przez wodę. Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez prośbę o dobre sumienie zwróconą do Boga, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali aniołowie i moce i potęgi.

Lekcja I (Rdz. 9, 8-15) — Psalm (24, 4bc-5ab, 6-7bc, 8-9)

kulturalne lub społeczne mają bowiem własny sposób myślenia i wyrażania się. To samo dotyczy grup ożywianych tym samym ideałem, zajętych tą samą pracą, mających te same troski. Nic więc dziwnego, że te same grupy w swoim gronie i na swój sposób odczuwają potrzebę łączenia się z Bogiem poprzez Eucharystię. Ponadto dzieci i młodzież jeszcze niedostatecznie wprowadzone w misterium Eucharystii, łatwiej będzie mogła pogłębić jej sens, gdy Msza św. będzie dostosowana do jej poziomu i sposobu myślenia.

Jednak to nie znaczy, że każdy według własnego widzimisię może wprowadzać do Mszy św. takie czy inne zmiany. Msze św. niedzielne i wszystkie inne odprawiane dla szerokiego zespołu wiernych bez jakiegokolwiek różnicy stanu czy poziomu kultury, jak również Msze św. ślubne czy pogrzebowe, winny być bezwzględnie odprawiane według powszechnie obowiązujących zasad. Adaptacje są dopuszczalne tylko we Mszach św. odprawianych dla pewnych bardzo konkretnych grup. Jednak i tu nie wolno naruszać normalnego przebiegu Mszy św. ani całości modlitwy eucharystycznej. Nie wolno również wprowadzać niczego, co byłoby sprzeczne z wielką godnością ofiary eucharystycznej. Trzeba stanowczo odrzucić wszystko co byłoby dyktowane zwykłą fantazją czy snobizmem. Dlatego przed każdą adaptacją Mszy św. dla konkretnej grupy trzeba uzyskać zezwolenie biskupa, a następnie złożyć mu sprawozdanie. Każda wprowadzona zmiana musi być uprzednio wytłumaczona uczestnikom, aby ją mogli zrozumieć i przyjąć. Trzeba ich też pouczyć o wyjątkowym charakterze takiej czy innej zmiany, aby nie wytwarzać zwyczajów niezgodnych z powszechnie obowiązującymi zasadami. W tym duchu, odpowiednie adaptacje mogą być nie tylko dozwolone ale nawet zalecane. Jeżeli bowiem niezgodne z wiernością Kościołowi byłoby wychodzenie poza to na co Kościół zezwala — to również niespełnieniem obowiązku duszpasterskiego byłoby zaniedbanie tego co jest godziwe i dozwolone.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

# Le 'Swiatlo' KATOLICKIEGO

## Z DIECEZJI GORZOWSKIEJ

Rada Kapłańska (46 księży) diecezji gorzowskiej pod przewodnictwem bpa Wilhelma Pluty odbyła swoje pierwsze posiedzenie. Wybrany drogą głosowania trzy-osobowy sekretariat został zaakceptowany przez biskupa ordynariusza. Na posiedzeniu omówiono: pomoc materialną dla ubogich parafii; uposażenie księży; propozycje na przyszłość dotyczące pogłębienia wiedzy kapłanów. Celem dokładnej analizy i weryfikacji potrzeb biednych parafii utworzono ośmioosobową komisję, która przebadania materiały nadesłana przez księży dziekanów, zredaguje apel do księży proboszczów i przedstawi propozycje udzielania pomocy biednym parafiom i kapłanom.

## O POKÓJ NA ŚWIECIE

*W intencji pokoju światowego odprawił Paweł VI Mszę św. w największym kościele Imienia Jezus w Rzymie. Po Mszy św. wygłosił przemówienie po-*

*święcone sprawie pokoju, w którym wyraził oburzenie w stosunku do wielkich państw zaopatrujących w broń państwa biedne, nie mające wystarczającej liczby szkół szpitali i innych instytucji socjalnych i charytatywnych. Papież wymienił również przyczyny wojen, którymi są: fanatyzm, szowinizm, rasizm, egoizm gospodarczy i samolubny indywidualizm, obojętny na potrze-*

*by innych. „Pokój jest poważnym obowiązkiem każdego człowieka. Jak miecz Demoklesa wisi nad nami coraz groźniejsze niebezpieczeństwo konfliktu”. W odmówionej modlitwie o pokój padło m.in. i takie stwierdzenie: „Panie Boże, współcześnie jesteśmy bardziej uzbrojeni niż w minionych wiekach. Jesteśmy tak zaopatrzeni w narzędzia śmierci, że w jednej chwili możemy zapalić świat, a nawet zniszczyć ludzkość”.*

Można już zamawiać

Obrzędy Mszy św. dla wiernych

Drugie wydanie ukaże się w ciągu miesiąca lutego 1970.

Str. 88.

Cena 2, — fr.

Zamówienia należy kierować na adres:

O. M. I.

B. P. 18

77 — La Ferté-sous-Jouarre

## KONGRES EUCHARYSTYCZNY

Najbliższy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w roku 1973 w Melbourne, w Australii. Ponieważ Ojciec św. brał udział w dwu ostatnich Kongresach Eucharystycznych w Bombaju (1964) i w Bogocie (1968), organizatorzy liczą na to, że Papież przybędzie również z tej okazji do Australii.



Wspólna modlitwa o zjednoczenie chrześcijan zespółiła w paryskim kościele St. Germain des Prés najwyższych hierarchów różnych wspólnot chrześcijańskich we Francji.

## PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Skąd to masz? — zapytała go pani Małgorzata.

— Znalazłem w mojej książce łacińskiej, nie wiem skąd się wzięło.

— Odnieś to zaraz księdzu. Z pewnością szuka już tego.

— Znalazłem to w mojej gramatyce — wyjął Beppo, oddając kartkę z wierszem wikaremu.

— Czytałeś to? — zapytał Jacuzzi trochę zmieszany.

— Naturalnie, że tak. Jakie to śliczne. Czy ksiądz naprawdę sam to napisał?

— O, to tylko kilka wierszy, które chciałem posłać mojemu przyjacielowi — odpowiedział wikary. Twój ojciec jest listonoszem, więc zapewne wiesz, że nie wolno czytać cudzych listów.

— Nie wiedziałem, że to będzie list — tłumaczył się Beppo. — Wówczas na pewno bym go nie czytał. Ale co ksiądz robi, że wszystko tak ładnie się rymuje? To strasznie musi być trudne.

— Nie takie znów trudne — uśmiechnął się kapłan. — Dojdiesz i ty do tego, kiedy zostaniesz wikarym.

— Ksiądz tak przypuszcza? — wyjął Beppo zmieszany.

— Wierzę najzupełniej. A na co uczysz się łaciny?

Beppo opuścił wikarówkę bardzo zamyślony. O, Boże i ten też od tego zaczyna! A czyż on będzie czym innym, niż ojciec? A może, może, jeśli będzie miał wielkie szczęście, zostanie pisarzem gminnym. I na tym się skończy. Ale ksiądz? Nie, o tym nawet marzyć nie można.

Od dnia pierwszej spowiedzi nastąpiła w chłopcu wielka zmiana. Coraz bardziej odczuwał pociąg ku Boskiej Tajemnicy przed którą w kościele płonąła wieczna lampką. Za parę lat będzie i on gościem u Stołu Pańskiego. Dlaczego dzieciom każą na to tak długo czekać? Przeważnie dopiero czterystoletnich dopuszczają do Stołu Pańskiego. Boże, jeszcze cztery lata! Gdy Beppo przy rozdawaniu Komunii św. trzymał lichtarz, zazdrościł z całego serca tym szczęśliwym, którzy ze złotego kielicha otrzymywali pokarm Chrystusowy. Pewnego dnia odważył się zapytać o to wikarego.

— Mój kochany, tak już jest — odpowiedział w zamyśleniu kapłan. — A ja tego nie mogę zmienić.

Zapytam proboszcza, postanowił chłopiec. Ale don Fusarini dał mu prawie tę samą odpowiedź.

Ja też nie mogę tego zmienić — odrzekł z uśmiechem — ale może zapytaj o to kiedy biskupa. Łątem będzie bierzmował w Asola. Będziesz także u bierzmowania, możesz wtedy zapytać.

— Uczynię to — powiedział Beppo zdecydowanie.

Tęsknił teraz Beppo do lata, jak nigdy dotąd. Nadszedł wreszcie wielki dzień, gdy w towarzystwie ojca chrzestnego i matki udał się do Asola, by otrzymać sakrament Bierzmowania. Udzielający sakramentu biskup Sartori położył mu rękę na czole i namaścił czoło świętym chryzmem, a Beppo przyjął znak Ducha Świętego z gorącym nabożeństwem i głęboką dumą.

Gdy matka jego z chrzestnym ojcem Franciszkiem Trinka, chcieli udać się w powrotną drogę, prosił ich, by poczekał jeszcze chwilę i jednym skokiem popędził na probostwo, gdzie mimo sprzeciwu przerażonej gospodyni, wpadł do pokoju, z którego rozlegała się głośnie rozmowa duchownych. Zmieszany stanął Beppo przed tyłoma księżmi, którzy razem z biskupem siedzieli przy stole i spoglądali na niego zdziwieni. Don Fusarini skinął mu zachęcająco głową. Zebrał się więc sam w sobie, a gdy biskup przyjaźnie go zapytał, czego sobie życzy, powiedział:

— Chciałbym bardzo wiedzieć, proszę księdza biskupa, dlaczego dzieci tak długo muszą czekać na I Komunię św.?

— Ile masz lat? — zapytał monsignore Sartori.

— Jedenaście.

— Masz jeszcze za mało rozeznania, by otrzymać Najświętszy Sakrament.

— Wiem, że Zbawiciel jest obecny w Hostii świętej i chce przyjść do mego serca. Czy ksiądz biskup wie coś więcej?

Chwilę milczał ksiądz Kościoła, następnie odpowiedział z uśmiechem:

— Może masz rację. Ale i ja tego zmienić nie mogę. Musisz o to zapytać Ojca świętego.

— Do Rzymu nie mogę iść. Za daleko — odpowiedział cicho Beppo.

— Kim jest ten malec? — zwrócił się biskup do księży.

— Jest synem woźnego Sarto — odpowiedział don Fusarini. Umie już dużo łaciny, gdyż chce zostać księdzem.

— Chcesz zostać księdzem? — zapytał zdziwiony biskup.

Beppo poczuł się schwytanym i nagle to pytanie zmieszało go tak, że odpowiedział mimo woli:

— Tak, najprzewielebniejszy księżu biskupie.

— No, a może pewnego dnia zostaniesz jeszcze papieżem? — uśmiechnął się monsignore Sartori. — Wówczas będziesz mógł to zmienić.

Beppo spuścił głowę. Oczywiście biskup nie traktował go poważnie.

— Czy przynajmniej ksiądz biskup nie mógłby mi darować roku albo dwóch lat?

O tym pomówię z twoim proboszczem — odpowiedział biskup. — Zresztą obaj mamy prawie to samo nazwisko, Sarto i Sartori. Sarto jest to nazwisko łacińskie. Zapewne jeszcze nie wiesz, co ono znaczy po włosku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## LUDZIE SĄ TACY

**BRAKŁO TRZECIEGO.** — Właściciel samochodu osobowego, który przełamał zapórę na przejeździe kolejowym pod Jędrzejowem (miał człowiek szczęście: pociąg jeszcze nie nadjechał) zapytano, jak się to stało, że nie zauważył zamkniętego przejazdu. — „To było tak — tłumaczył. — Uradziliśmy z synem, że — aby nie wjechać na pociąg, jak to się raz po raz zdarza — jeden z nas będzie patrzył w lewo, a drugi w prawo. No i tak patrzyliśmy... I zapomnieliśmy, że nie mamy trzeciego do patrzenia na wprost...”

**MILCZĄCY MAŁŻONEK.** — Sporo wesołości wywołała pewna rozprawa rozwodowa. Pozew wniosła żona z uzasadnieniem, że mąż od 15 miesięcy nie wypowiedział w jej obecności ani jednego słowa. Małżonek przyznał, że jest tak rzeczywiście, a na propozycję ugodową sądu zażądał od żony pisemnego oświadczenia, że już nigdy nie powie mu: „Głupio gadasz”. Żądanie zostało spełnione i pogodzona para udała się do domu.

**NIE PRZEWIDZIELI.** — W londyńskim „Timesie” ukazało się następujące ogłoszenie: „Z powodu nieprzewidzianych okoliczności Stowarzyszenie Wróżbitów i Jasnowidzów zmuszone jest przenieść zebranie na bliżej nieokreślony termin”.

**TRAFIŁ SWÓJ NA SWEGO.** — Pewien Szwed i pewien mieszkaniec Szczecina jakby się w korcu maku szukali. Szwed ów bowiem w jednym ze szczecińskich lokali sprzedał Polakowi 500-koronowy banknot, za który zainkasował kilkanaście stułotówek. Kiedy jednak usiłował zapłacić nimi za hotel, okazało się, że są to pieniądze z okresu okupacji. Nic jednak nie stracił, bowiem 500-koronówka, którą sprzedał, nie była pieniądzem obiegowym, lecz banknotem, jakie szwedzkie dzieci używają do zabawy w sklep.

**MIEOŚNIK ANTYKÓW.** — Rzymscy handlarze kradzionymi dziełami sztuki sprzedali jednemu z milionerów amerykańskich antyczną rzeźbę konsula Liwiusza Pilawi. Dowcip polega na tym, że konsul taki nigdy nie istniał.

**B**ył misjonarzem w Nigerii. Jan Ploussard to człowiek szarpany sprzecznociami. Przeżywał burzliwe dni roku 1950, kiedy to została zakazana działalność księży robotników.

Przeżywał wiele walk wewnętrznych, pozostał jednak wierny. Wierny w pełnym znaczeniu tego słowa. Dręczyło go jedno pytanie: co uczynić, aby stać się jednym ciałem z tym narodem afrykańskim, tak przez siebie ukochanym.

Myślą zwraca się do Karola de Foucauld i Alberta Peyriguere. Postanawia udać się do pustelni o. de Foucauld w Aserkarn w górach Hoggar, na wysokości 2000 metrów. Jest zima. Boże Narodzenie 1960 roku. Jan Ploussard wędruje tam, by się pomodlić i porozmieszać. Było bardzo zimno, padał śnieg. Brat Jan Maria pilnujący pustelni, uprzedził go jak ma zachowywać się na mrozie, tym niemniej, gdy obudził się, był

Niedawno wszyscy emocjonowaliśmy się lotem kosmonautów na Księżyc. Siedzieliśmy przy telewizorach z uwagą obserwując lądowanie na Srebrnym Globie. Niepokoiliśmy się możliwymi trudnościami, które mogły stać się ich udziałem. Byliśmy pełni szacunku dla ich wyczynu... Za każdym razem, gdy człowiek odrywa się od Ziemi, gdy leci kosmicznym pojazdem w nieznaną przestrzeń, jesteśmy pełni podziwu dla odwagi, opanowania i umiejętności międzyplanetarnych podróżników.

★

Podziwiamy ludzi, najczęściej nie zastanawiamy się nad maszynami, którymi posługują się, chociaż z ciekawością je oglądamy. Oczywiście budzą nasze zainteresowanie narzędzia, jakimi posługują się kosmonauci. Czasem nawet pomyślimy o tych, którzy przygotowali te niezwykle pojazdy do lotu — i na tym koniec. Nie wnikamy na ogół głębiej w sposób przygotowania pojazdów. Pozostawiamy to specjalistom. I słusznie, trudno znać się na wszystkim.

★

Pełni szacunku schylamy głowy przed twórcami statków międzyplanetarnych. Ich wiedza nas przytłacza. A jednocześnie jakże rzadko przychodzi nam do głowy fakt, że na wiedzę i umiejętności

## BRAT YA

Młody kapłan pisał do swojej „Kapłaństwo, gdy je przyjmuję jakiś wspaniały płaszcz. Z wolna, aby wreszcie stać się częścią na Kapłan piszący w ten sposób

przykryty dwucentymetrową warstwą lodu. Miał odmrożone nogi. W Afryce!

„Nie przejmowałem się tym — pisze później — gdy wszedłem do kaplicy, w której modlił się o. de Foucauld, poczułem się wzięty pod jego opiekę, doprowadzony do Boga”.

Jan Ploussard stał się Tuaregiem. przyjął język tego plemienia, ubranie, poznał ich pragnienia, smak piasku pustynnego, obyczaje. Na grzbietach wielbłądów przemierzał razem z nimi pu-

## DLACZEGO LEKCE

tych twórców składała się praca i trud pokoleń. Ich możliwości twórcze nie powstały same przez się. Nie zrodziły się z dnia na dzień. Nawarstwiały się one od wieków.

★

To gromadzona wiedza, zdobycze nauki dały w swym podsumowaniu „skok” na Księżyc. To wielki wysiłek umysłowy wielu już nieraz dawno nieżyjących uczonych, to wielka praca setek, tysięcy ludzi pozwoliły kosmonautom oderwać się od Ziemi...

★

Praca. Często o niej mówimy. Większość z nas pracuje... Jedni lubią swoją pracę, inni nie. Jedni pracują dobrze, inni źle. Jedni mają wyniki, inni ani rusz nie umieją lub nie chcą ich osiągnąć. Niestety, gdy przyjrzymy się naszej pracy, gdy przeanalizujemy nasz stosunek do niej, to z przykrością trzeba stwierdzić — zbyt wielu ludzi pracy nie szanuje.

★

Rzecz paradoksalna. Na ogół każdy z nas, gdy wróci do domu z miejsca pracy zawodowej, zaraz zaczyna coś robić. Można by powiedzieć, że jesteśmy nawet bardzo pracowici. Nie lubimy bez-

# AKHIDA

matki :  
emy, spada nam na ramiona niby  
a, coraz to bardziej przenika nas.  
aszego ciała, naszej duszy".  
nazywał się Jan Ploussard.

stynie. Odprawiał Mszę św. w sposób  
właściwy Tuaregom, którzy swoje modły  
odprawiają siedząc w kucki, twarzą zwró-  
ceni ku Mekce. Jan Ploussard przyniósł  
Tuaregom Chrystusa, tak jak Albert Pey-  
riguere przyniósł go Berberom.

4 listopada napisze do jednej ze  
swych znajomych we Francji : „Ja od-  
jeżdżam, pragnę dawać... Nic nie dał  
ten, który nie dał wszystkiego. A jeśli  
ziarno umiera, przynosi wiele owoców.  
Nie uważam się za bohatera, wierzę je-

dynie z całego mego serca, z całej mo-  
jej duszy w to, że Chrystus jest Zba-  
wicielem świata”.

A 4 grudnia ogłosił publicznie swoją  
decyzję !

Była to niedziela. Wszyscy chrześci-  
janie z Agades zebrali się w kaplicy  
misyjnej.

Oczekują oni na przybycie swego no-  
wego proboszcza, ponieważ stolica Tu-  
regów nigdy jeszcze nie miała swego  
księdza, który by pozostał tam na zaw-  
sze. Zresztą w kaplicy nie ma jeszcze  
ani jednego Tuarega, ani jednego Ni-  
geryjczyka.

Do kaplicy wszedł cicho, był boso.  
Miał wyniosłą sylwetkę, szerokie ra-  
miona i błękitnolawowe oczy.

Wszedł na stopień ołtarza i stamtąd  
prosto, bez żadnych gestów, zaczął mó-  
wić :

(Dokończenie na str. 10)

# Migawki emigracyjne

**KŁOPOTY Z NOWĄ LITURGIĄ.** —  
*Nowa liturgia Mszy św., do której Po-  
lacy na emigracji odnieśli się raczej ży-  
czliwie, sprawia nie mało kłopotów wy-  
dawcom ksiąg liturgicznych. Ustalony  
jest już definitywnie lekcjonarz, nato-  
miast jeżeli chodzi o antyfony i modlit-  
wy odmawiane w czasie Mszy św., nic  
jeszcze nie ma pewnego. Polacy uży-  
wają starych tekstów. Francuzi dopro-  
wadzili swój mszał do W. Srody, ale  
zaznaczają, że teksty są prowizoryczne.  
Stosują w nim zupełnie nowe antyfony  
i całkowicie zmienne oracje. Wszystko  
to będzie musiało ulec dalszej zmianie,  
o ile w mszale rzymskim teksty będą  
inne. Mszał ten miał się pojawić we  
wsześniu ubiegłego roku, ostatnio przy-  
obietowano go na połowę stycznia. Na-  
razie jednak wciąż jeszcze nie wiado-  
mo, kiedy się ukaże.*

**PROTEST.** — Jeden z dotychczas-  
owych wiernych abonentów miesięczni-  
ka „Niepokalana”, nie zadowolony z  
przemian liturgicznych w Kościele, na-  
pisał do wydawnictwa ostry list, by  
go wykreślono z listy abonentów, bo  
oburzają go artykuły omawiające w  
sensie pozytywnym zmiany w liturgii.

**WŁADYSŁAW V.** — W Prowansji, na  
południu Francji, mieszka hr. Władysław  
Montalk Potocki, znany powszechnie  
w Londynie w czasie wojny preten-  
dent do tronu polskiego. Ubrał się w  
staropolski żupan, nosił zawsze szpadę  
u boku, znano go jako Władysława V.  
Miał własną drukarnię, w której dru-  
kował przeważnie ulotki i broszury an-  
tysowieckie. Jego historyczna mapa  
Polski sięgającej daleko w głąb Rosji  
wywołała nawet interwencję dyploma-  
tyczną rządu sowieckiego. Podpis pod  
mapą był mniej więcej taki : „Jego  
Królewska Mość Władysław V (tu na-  
stępowały wszystkie tytuły) jest gotów  
ustąpić część swoich ziem wszystkim  
za wyjątkiem Rosji Sowieckiej”. Na je-  
go domu powiewała stale flaga polska.  
Przetłumaczył na dobry język angiel-  
ski „Dziady” Mickiewicza. Obecnie z  
swojej willi w Prowansji nadal prowa-  
dzi działalność antysowiecką.

OMEGA

# WAŻYMY PRACĘ ?

czynności. A jednocześnie pracę zawo-  
dową jakże często traktujemy jak zło  
konieczne. Wykonujemy ją bez serca,  
z ociąganiem się. Ot, byle szło ! Dla-  
czego ?

★

Wiem, że w odpowiedzi mogę usły-  
szyć o wielu przyczynach. Przede wszy-  
stkim ekonomicznych. Na pewno przy-  
czyny te odgrywają swoją bardzo waż-  
ną rolę — rozważanie ich pozostawiam  
ekonomistom. Warto jednak zastanowić  
się nad stroną moralną, a właściwie  
niemoralną tego zjawiska. Dlaczego nie-  
raz tak straszliwie lekceważymy naszą  
pracę zawodową, nasze obowiązki, dla-  
czego nie szanujemy pracy ?

★

„Być może — czytamy w encyklice  
„Populorum progressio” — istnieją tu  
i ówdzie jakieś przesadne, mistycyzu-  
jące poglądy na pracę, tym niemniej  
jednak prawdą pozostaje, że Bóg sam  
nakazał pracować i pracy błogosławił.  
Stworzony na obraz Boży „człowiek wi-  
nien współdziałać ze Stwórcą w celu  
doskonalenia dzieła stworzenia i prze-  
kazywania ziemi treści duchowych, ja-  
kie w nim samym zostały wyrażone”.  
Bóg ozdabiając człowieka rozumem,  
zdolnością myślenia i czucia, tym sa-

mym wręczył mu narzędzia, którymi  
mógłby wykańczać i doskonalić dzieło  
rozpoczęte przez Boga. Ktokolwiek od-  
daje się pracy, artysta, rzemieślnik,  
przedsiębiorca, robotnik czy rolnik, każ-  
dy w swoim zakresie tworzy. Pochylony  
nad materią opierającą się jego wysił-  
kom, człowiek wyraża w niej siebie, jak  
gdyby zostawił w niej ślad siebie, a rów-  
nocześnie sam wykształca wytrwałość,  
pomysłowość i zmysł wynalazczości. Co  
więcej, praca spełniana przez ludzi  
wspólnie wspólnymi też czyni nadzieje,  
cierpienia, ambicje i sukcesy, a przez  
to jednoczy wolę, zbliża umysły, wiąże  
z sobą wszystkich ludzi. Wykonując pra-  
cę, ludzie odkrywają, że są sobie brać-  
mi (...) Praca ludzka jeżeli spojrzeć na  
nią z pozycji chrześcijańskich (...) pro-  
wadzi (...) do wspólnego realizowania  
rzeczywistości nadprzyrodzonej, która  
nie jest jeszcze ani doskonała, ani wy-  
kończona, dopóki wszyscy razem nie  
osiągniemy Człowieka doskonałego, jak  
to wyraził św. Paweł : „... do wiary  
wielkości według pełni Chrystusa”.

★

Warto byśmy od czasu do czasu spoj-  
rzeli na siebie i swój stosunek do pracy  
właśnie przez pryzmat tych słów. Może  
wtedy pojmimy, jak często jesteśmy  
dalecy od zaleceń Kościoła i podstawo-  
wych zasad naszej religii. — Z. K.

# WARTOŚĆ POSTU

Wartości pozytywne postu doskonale wyrażają słowa Prefacji Wielkopostnej: „Dzięki Ci czynimy, Panie Święty, Ojciec Wszzechmocny. Wiekuisty Boże, który przez post ciała występki powściągasz, ducha podnosisz, cnotę dajesz i nagrodę”.

Słowa te są piękną pochwałą postu i wskazują na olbrzymią jego wartość.

Wydaje się jednak, że dla współczesnych ludzi post, wstrzemięźliwość są terminami bardzo obcymi i nieaktualnymi, a praktyka wstrzemięźliwości i postu staje się czymś bardzo niewygodnym.

Czy jednak takie ustosunkowanie się do tych praktyk jest właściwe?

Człowiek z natury swej unika wszystkiego, co jest mniej przyjemne i co wymaga pewnej ofiary. A post ciała, umartwienie należy raczej do kategorii rzeczy mniej przyjemnych. Dlatego człowiek współczesny, żyjący w okresie przemian w dziedzinie cywilizacji i techniki, mający na swoich usługach wszystkie środki zapewniające mu wygodę — unika umartwienia. Umartwienie staje się dla niego absurdem.

Musimy jednak zrozumieć, że taka postawa jest niewłaściwa, że umartwienia i postu nie możemy wyeliminować z naszego życia. Potwierdza to także nauka.

Wielki uczyony, Alexis Carrel, w ten sposób wyraża się o tej sprawie: „Cywilizacja uczyniła niemal niezmiennymi warunki fizyczne życia codziennego. Skasowała wysiłek. Mieszkańcy nowoczesnych miast nie cierpią z powodu zmian temperatury atmosferycznej. Wysiłek mięśniowy stał się znacznie rzadszy. Zastąpił go w okolicznościach zwykłych życia wysiłek maszyny.

Czy jednak jest możliwe, aby to wszystko odbywało się bez szkody dla nas? Czyż nie jesteśmy stworzeni do życia w warunkach zmiennych i nieregularnych? Człowiek dosięga szczytu rozwoju, jeśli jest narażony na niepogody, jeśli jest pozbawiony snu i gdy śpi długo, jeśli jego pokarm bywa to obfity, to skąpy, jeśli z wysiłkiem zdobywa schron i pożywienie. Wiadomo, jak mocni są fizycznie i moralnie ci, których od dzieciństwa poddano dyscyplinie rozumnej,

którzy wycierpieli jakiś brak i dostosowali się do warunków niesprzyjających...”

A o poście tak się wyraża A. Carrel.

„W życiu prymitywnym ludzie podlegali postom okresowym. Jeśli brak pożywienia nie zmuszał ich do tego, poddawali się tej próbie dobrowolnie. Wszystkie religie kładły nacisk na konieczność postu. Brak pokarmu wywołuje najpierw uczucie głodu, czasem pewnej podniety, a potem wrażenie słabości. Ale pociąga za sobą także zjawiska ukryte i znacznie ważniejsze. Post oczyszcza i zmienia nasze tkanki”.

Z punktu widzenia nauki staje się więc umartwienie i post pewnego rodzaju koniecznością życiową — potrzebną dla zdrowia i rozwoju człowieka.

Jakkolwiek te twierdzenia naukowe

są bardzo ważne dla nas — ważniejsze są korzyści nadprzyrodzone płynące z umartwienia i postu — „przez post ciała, ducha podnosisz, cnotę dajesz i nagrodę”. To ma być dla nas bodźcem do dobrowolnego umartwienia i dobrowolnego rezygnowania z czegoś, co jest dla nas dozwolone i z czego możemy korzystać.

Kościół ostatnio udziela wiele dyspens od nakazanych postów. Z tych dyspens wszyscy mogą korzystać. Każdy jednak znaleźć może bardzo dużo okazji, żeby dobrowolnie umartwić się. Takie dobrowolne umartwienie jest wielką korzyścią dla duszy.

Musimy pamiętać także, że post ma jeszcze jedną ważną cechę, mianowicie wartość społeczną, którą liturgia przypomina niemal na każdej stronicy mszału. Ta wartość społeczna polega na tym, że przez swoje umartwienie i post możemy wyjednać łaski naszym bliźnim.

## NATCHNIONE SŁOWO BOŻE

(Dokończenie ze str. 1)

### AUTOROWIE NATCHNIENI

Czy więc księgi, które wchodzą w skład Pisma św. nie były pisane przez ludzi? Owszem, poszczególne części księgi Pisma św. miały różnych pisarzy za autorów. Nazywamy ich hagiografami (hagios — święty, grafe — pismo; więc święty pisarz). Ale ci ludzie byli tylko narzędziami w ręku Boga, który jest dzięki natchnieniu autorem głównym i pierwszorzędnym Pisma św. Byli narzędziem, lecz narzędziem wysokiego gatunku. Innym narzędziem jest topór, którym tnie się drzewo, innym zwierzę juczne, którym przewozi się ciężary, a innym jeszcze człowiek, którym się posługujemy przy wykonywaniu czynności. Najmniej samodzielności posiada narzędzie martwe, więcej już narzędzie żywe, a najwięcej narzędzie rozumne.

Bóg posługując się człowiekiem jako swym narzędziem nie łamie go ani nie pozbawia naturalnych właściwości i przymiotów. Bóg dostosowuje się do charakteru narzędzia i wykorzystuje to, co zastaje w człowieku. Hagiograf nawet pod działaniem natchnienia Bożego zachowuje swój język, własny styl i swoje wiadomości. Po prostu hagiograf

wypożycza jakby siebie i swoje zdolności Bogu i to najczęściej bez swojej wiedzy. Bóg bowiem w cały proces tworzenia książki się włączył i nim kieruje swoim natchnieniem. Owszem, od Boga wyszła cała inicjatywa napisania księgi. Przez swoje oświecenia tak Bóg zmobilizował wiadomości hagiografa, że ten powziął myśl napisania dzieła. Przez swoje poruszenia i działanie na wolę hagiografa wpłynął Bóg na samą decyzję, by zabrać się do czynu. I całym procesem tworzenia Bóg tak wewnętrznie i zewnętrznie kierował, że hagiograf rzeczywiście to spisał, co zamierzał Bóg i tak zapisał, jak umyślił to tenże Pan Bóg. Ponieważ jednak wpływ Boga jest delikatny i dostosowany do rozumnej i wolnej natury człowieka, dlatego przez hagiografa jest niezauważalny. Toteż najczęściej tak się zdarzało, iż pisarz święty wcale nie zdawał sobie sprawy z tego, że jest narzędziem w ręku Boga. Mógł nawet myśleć, że tworzy dzieło religijne własnym wysiłkiem, a tymczasem działał pod Bożym natchnieniem.

### OBJAWIENIE BOŻE

W objawieniu Bożym Pan Bóg przemówił do człowieka. Mamy więc do czynienia ze słowem Bożym. Istnieje wszelako podwójna forma owego słowa Bożego.



Słowo Boże spisane oraz słowo Boże ustnie przekazane. Słowo Boże spisane — to Pismo św., słowo Boże ustnie przekazane — to Tradycja. Z szerokiego zatem nurtu objawienia Bożego, biegnącego od Boga do ludzi, nie wszystkie prawdy zostały zamknięte w piśmie natchnionym czyli w Piśmie świętym. Strumień objawienia Bożego częściowo tylko został ujęty w koryto pism inspirowanych.

Skąd możemy wiedzieć, które spośród rozlicznych pism religijnych zostały stworzone przy nadprzyrodzonym współudziale Boga? Stanowisko Pana Jezusa wobec ksiąg starotestamentarnych jest tak charakterystyczne, że byłoby ono niezrozumiałe w odniesieniu do dzieł czysto ludzkich. Chrystus Pan przypisuje tym księgom moc najwyższą i rozstrzygającą. Takiej siły nie mogłyby posiadać bez natchnieniowego wpływu ze strony Boga.

Na temat inspiracji Pisma św. wypowiadają się krótko dwaj najpierwsi apostołowie.

Księżę Apostołów św. Piotr pisze: „Nigdy bowiem prorocstwo nie powstało z ludzkiej woli, przeciwnie święci mężowie Boży mówili tylko pod natchnieniem Ducha św.”

Apostoł narodów, św. Paweł napomina: „Całe Pismo jest przez Boga natchnione i służy ku nauczaniu, strofowaniu, prostowaniu i wychowaniu w sprawiedliwości”.

Które jednak dokładnie księgi należą do tej całości natchnionej? O tym mówi głos Kościoła, który wiadomość tę przejął w objawieniu od Boga i w ustnym, i powszechnym nauczaniu przekazuje ją ludziom.

## STRAŻ KOŚCIOŁA

Jak cały strumień objawienia Bożego, tak samo i ta jego część, która skrytalizowana została w księgach natchnionych, nie pozostała bez opieki. Nad objawieniem starotestamentarnym pieczę sprawował wprost Bóg sam za pośrednictwem proroków. W Nowym Testamencie troskę tę zwierzył Kościołowi. Kościół też otrzymał obowiązek stróżowania nad całym zbiorem ksiąg natchnionych.

Ks. dr Franciszek Dziasek

# Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA

(11)



## OKRES OBNIŻENIA POWAGI PAPIESKIEJ I POCZĄTKI REFORMY

Schyłek IX wieku, wiek X oraz pierwsza połowa XI stulecia to jeden z najsmutniejszych okresów w dziejach Kościoła. To czasy nieprzerwanych, uporczywych wojen we Włoszech i Europie zachodniej. Po śmierci Karola Wielkiego, na tron wstąpił Ludwik Pobożny, który pod koniec swojego panowania popadł w spory ze swoimi synami. Nie potrafił on kierować cesarstwem jak jego wielki poprzednik, a tym bardziej nie umieli tego jego synowie. Co więcej, w roku 846 zdobyli i splądrowali Rzym Saraceni, którzy odtąd stale będą zagrażać Rzymowi od południa.

Mysł św. Augustyna, aby utworzyć tzw. Państwo Boże, próbowali jeszcze wprowadzić w życie papież Grzegorz IV i Mikołaj I. Jednak już pontyfikat Jana VIII (872-882) zapoczątkowuje gorszący dla chrześcijan okres upadku powagi moralnej papieży. W walce o Stolicę Piotrową, która bardziej dba o wpływy polityczne, władzę świecką niż o wypełnianie swojej misji apostołowskiej, księżęta, stronnictwa polityczne, oraz rodziny papieży posługują się przemocą i gwałtem.

Niestety, na cały szereg dziesiątków lat, prawie aż do końca X wieku, nie było wśród papieży ludzi na miarę Grzegorza IV lub Mikołaja I. Byli między nimi mężowie dostojni i władczy, ale często tylko na miarę doczesną, świecką, niejednokrotnie zaś brakło im tak potrzebnej dla Stolicy Piotrowej świętobliwości osobistej.

W X wieku dochodzi do sytuacji, w których poszczególne stronnictwa po uporeczywych targach wybierają jednocześnie dwóch, a nawet trzech papieży, którzy następnie giną zamordowani. Rozpanoszył się w stolicy papieskiej i wokół stanowiska papieża niebywały

chaos. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w X wieku Stolicą Apostolską zarządzało aż 25 papieży, czyli przeciętny pontyfikat namiestnika Piotrowego trwał zaledwie 4 lata. Śmiercią nienaturalną zginął wymieniony już papież Jan VIII, a szczególnie smutnym objawem upadku moralnego papiestwa były czyny papieża Stefana VII, który zmarł uduszony w więzieniu.

Szczególnie wiele zła wyrządziły żądne władzy i wpływów wdowa po senatorze rzymskim Teodora oraz jej córki Marozja i Teodora Młodsza. Dążąc do objęcia jak najliczniejszych stanowisk, do pełnego uzależnienia Stolicy Apostolskiej od członków swojego rodu, posługiwały się w sposób bezwzględny i okrutny intrygą, przekupstwem i mordami. Ten stan niepokoju i chaosu trwał od pontyfikatu Sergiusza III (898-911) do połowy XI wieku. To zaś, że Kościół po tyloletnich utrapieniach ówczesnych własną mocą się z nich dźwignął, jest najlepszym dowodem specjalnej nad nim opieki Boskiej. Właśnie na ten trudny okres w życiu Kościoła, za pontyfikatu Jana XIII, około roku 966, przypada oficjalne nawrócenie Polski. Był to czas, gdy na tronie cesarskim zasiadł pierwszy cesarz niemiecki Otton I, ukoronowany przez jednego z najgodniejszych papieży Jana XII.

Dopiero po wyborze na stolicę Apostolską biskupa Bambergu, który przyjął imię Klemensa II (1046-1047) namiestnicy chrześcijaństwa przez kilka wieków nie kalali swojego stanowiska brakiem godności osobistej. Ale i pontyfikat Klemensa II trwał krótko. W roku 1048 na stolicy Piotrowej zasiadł biskup z Toul — Brunon, który przyjął imię Leona IX. Jest to późniejszy

święty Leon IX. Pontyfikat jego trwał do roku 1054.

Doradcą papieża Leona IX był wówczas mnich Hildebrand, późniejszy Grzegorz VII. Hildebrand stanął na czele stronnictwa, które widząc szerzące się w Kościele zło, głosił potrzebę gruntownych reform. Święty Piotr Damiani (zmarł 1072) nazwał go „świętym sztandarem” ze względu na jego szczególnie surowe wystąpienia przeciwko niegodnym biskupom i duchownym. Długi okres jego wpływów na papieży tego okresu walczył przyczynił się do ukrócenia przekupstwa i nadużyć w Kościele oraz do reorganizacji stosunków. Szczególnie wielkie zasługi położył dla Kościoła Hildebrand jako papież Grzegorz VII, ale od pontyfikatu jego liczy się już okres następny, drugi w epoce chrześcijańskiego średniowiecza.

Dzieje Kościoła, mimo bardzo smutnych zjawisk obniżenia się moralności wśród duchowieństwa i możnych, odnotowały w tym okresie nawrócenie Sasów, Skandynawów (Danii, Norwegii, Szwecji) oraz Węgrów i Słowian.  
(Ciąg dalszy nastąpi)

# Życia emigracji

## NIEDZIELA BIBLIJNA

*W tej krótkiej odezwie trudno jest omawiać czym dla nas jest Pismo św., czym jest Biblia. — Bo celem tej odezwy jest przypomnienie naszym Duszpasterzom, Stowarzyszeniom Katolickim i wszystkim Rodakom, że od kilku lat w miesiącu lutym przynajmniej jedną z niedziel nazywamy NIEDZIELĄ BIBLIJNĄ po to, aby zastanowić się jaka jest nasza znajomość Pisma św.: czy czytamy Pismo święte, czy je zgłębiamy w ciągu roku, czy mamy Pismo św. w domu. Niedzielą tą będzie dla naszej polskiej społeczności we Francji Pierwsza Niedziela Postu, która przypada 15-go lutego br.*

*Od Nowego Roku w tej części Mszy św., którą nazywamy Liturgią Słowa, jest więcej, bo trzy czytania z Pisma św. Kościół więc kładzie coraz większy nacisk na czytanie Pisma św. powodu-*

*jąc się w Konstytucji Soboru Watykańskiego II na znaczenie słowa św. Hieronima: „Nieznajomość Pisma św jest nieznajomością Chrystusa”. Dlatego w Konstytucji dogmatycznej o objawieniu Bożym czytamy zachętę skierowaną do duchownych i świeckich: „Niech więc chętnie przystępują do świętego tekstu czy to przez świętą Liturgię przepętnoną Bożymi słowami, czy przez pobożną lekturę, czy przez brańnię udziału w specjalnych wykładach i przez inne środki, które za aprobatą i pod opieką pasterzy Kościoła wszędzie w naszych czasach chwalebnie się rozpowszechniają. Niech jednak pamiętają o tym, że modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma świętego, bo ono stało się rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż „do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Je-*

## BRAT YAKHIDA

(Dokończenie ze str. 6-7)

„Przyszedłem, aby zostać z wami... Nie przybyłem tu na kilka lat, ale na zawsze, aby żyć wśród was. A potem, aby tu umrzeć. Nie myślę o powrocie do ojczyzny, do moich rodziców. Nigdy tam nie wrócę, chyba jedynie w charakterze odwiedzającego. Przybyłem tu na zawsze i od tej chwili jestem Tuaregiem, jestem jednym z was Tuaregów. Tu jest moja ojczyzna”.

Słowa te, wygłaszane mocno i spokojnie, zrobiły niezwykle wrażenie na słuchających.

I w dalszym ciągu mówił:

„Przybyłem tu dla Tuaregów, aby przekazać im słowa Pana naszego. Pragnę założyć tu parafię tuareeską. Jest tu w okolicy blisko 100 tys. koczowników, którzy jeszcze nigdy nie zetknęli się z księdzem katolickim, którzy nie znają Posłania Jezusowego. Przybyłem tu, aby zostać ich kapłanem. Aby im oddać siebie.

Będę mieszkał w Agadzie i będę wam

służył, ale częściej będę w dzielnicach północnych. Przez cały czas mojej obecności w Agadzie będę zawsze do waszej dyspozycji. Możecie, powinniście stukać do moich drzwi niezależnie od pory dnia i nocy. Oddam wam całe moje serce w służbę. Będzie mi sprawiało przyjemność widzieć was u mnie. Ale zapowiadam wam, nie oczekujcie ode mnie niczego nadzwyczajnego”.

W tym momencie odwrócił się do ołtarza i rozpoczął odmawiać Introito ad altare Dei... A była to druga niedziela Adwentu. I czytana była Ewangelia o Janie Chrzcicielu na pustyni: „Idźcie i oznajmijcie coście widzieli i słyszeli: ślepi widzą... Dobra Nowina jest głoszona dla biednych...”

Od tej chwili Jan Ploussard przyjął imię brata Yakhida, było to imię tuareckie. Nosił je do ostatniej chwili, do dnia 7 lutego 1962 roku, do 34 roku swego życia.

A było to tak: Jako robotnik udał się do ogrodu Czirozeriny w głębi pustyni. Tam zamieszkał, by być jak naj-

bliżej swoich. Poszedł w poszukiwaniu siekiery, pragnął wyciąć stary pień, aby zrobić grządkę.

W godzinę później — słońce tamtejsze przygrzewa już bardzo mocno o godzinie ósmej rano — powrócił do nauczyciela tutejszej szkółki i spokojnie powiedział, pokazując na lewą skroń: „Pękła mi żyła, to może być poważne: albo szaleństwo, albo śmierć. Wróc do klasy ja pójdę położę się, jeśli to nie pomoże, trzeba będzie zawiadomić Agades, aby mnie zabrano tam...”

I odszedł do szafasu-kaplicy.

Nauczyciel wrócił od klasy, niespokojny, pełen złych przeczuć. Po dziesięciu minutach nie mógł opanować swego niepokoju, przerwał lekcję, poszedł zobaczyć co się dzieje z bratem Yakhida.

Brat Yakhida leżał u progu kaplicy martwy, głowę miał opartą o drzwi kaplicy, koło niego czerwieńnięła się kałuża krwi. Miał 34 lata.

„Mój Boże... Kocham Cię.

I pragnę umrzeć z miłości do Ciebie”.

Słowa te zapisał Jan Ploussard 2 maja 1952 roku.

go słuchamy, gdy czytamy boskie wypowiedzi" (Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym, 25a).

Ogłaszając Niedzielę Biblijną mamy nadzieję, że nie tylko prasa poświęci w tym miesiącu więcej miejsca temu zagadnieniu, ale, że Pismo św. będzie przedmiotem specjalnych konferencji w kościele i na zebraniach stowarzyszeń. — Byłoby dobrze, aby przy wszystkich naszych ośrodkach duszpasterskich powstały koła czytania i studiowania Pisma św., bo wiemy, że takie koła tu i tam już powstały, ale jest ich jeszcze za mało. — Zadaniem takiego Koła Biblijnego jest pogłębianie znajomości Pisma św., które jest Słowem

Objawionym, ale niejednokrotnie nie tak łatwym do zrozumienia jakby się to komuś na pierwszy rzut oka wydawało.

W poprzednich latach odezwy były pod hasłem „w każdym domu Pismo św.". Ufam, że wszystkie rodziny się już w Pismo święte zaopatrzyły, dlatego kierujemy w tym roku tą odezwę pod hasłem „W KAŻDYM OŚRODKU DUSZPASTERSKIM KOŁO BIBLIJNE".

Paryż, w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej 1970 r.

Centrala Polskiej Misji Katolickiej

### AKTYWNOŚĆ STOWARZYSZENIA „MILLENIUM” Marles — Calonne — Auchel w roku 1969

W pierwszej połowie miesiąca stycznia 1970 roku obyło się roczne sprawozdawcze zebranie Stowarzyszenia Kulturalnego „Millenium” z Marles-Calonne-Auchel. Było ono okazją dla zrobienia przeglądu dokonanych zajęć roku ubiegłego, oraz dla zaplanowania należytego roku 1970. A oto krótki przegląd z działalności w roku 1969:

#### Działalność regularna

— Sekcja śpiewu: lekcje chóru co czwartek od godziny 18-tej do 20-tej.

— Sekcja folklorystyczna: próby tańca co środę od godziny 18-tej do 20-tej, oraz co niedzielę w godzinach od 10-tej do 12-tej.

— Sekcja filatelistyczna: zebrania — wymiana znaczków i nowości — co trzecią niedzielę miesiąca.

— Sekcja „sztuka i życie”: nauka malarstwa, rysunków, kursy wieczorowe; w toku organizacji.

#### Wspólna działalność wszystkich sekcji

**Styczeń:** co niedzielę występy chóru w okolicznych kościołach z polskimi kołędami.

**Luty:** bal karnawałowy.

**Marzec:** jeden występ chóru.

**3 maja 1969:** konferencja na merostwie w Marles o bitwie pod Monte Cassino z okazji rocznicy 25-lecia zwycięstwa polskiego oręża we Włoszech.

**18 maja:** koncert dla uczczenia 3 maja zorganizowany przez K.T.M. Marles.

**15-21 maja:** pierwszy tydzień kultury Polonii Francuskiej we Francji w domu młodzieży i kultury w Marles. Również w maju trzy występy chóru przy czym jeden na podwieczorku dla starców zorganizowany staraniem Francuskiego Czerwonego Krzyża.

**Czerwiec:** dwa występy chóru przy

czym jeden na święcie marki na merostwie w Marles. Zebranie i przyjęcie przedwakacyjne.

**1 września:** wycieczka krajoznawcza do Dieffe — Fécamp — Le Havre — Ponte de Tancarville — Rouen.

**28 września:** występy rozrywkowe Sanatorium w Helfaut.

**Październik:** bal jesieni, nagranie długogrającej 33-obrotowej płyty z polskimi kołędami.

**9 listopada:** gala artystyczna międzynarodowa z koncertami dziecięcego chóru Radia Węgierskiego, polskiego chóru górników z Douai i chóru „Millenium”.

**23 listopada:** obchód świętej Cecylii pod wysokim patronatem p. Landowskiego, Generalnego Inspektora, szefa działu muzyki, śpiewu i tańca w Ministerstwie Kultury. Msza św. nadana przez radio na Polskę bezpośrednio z polskiej katedry w Marles. Udział radia i telewizji francuskiej oraz sekcji polskiej radia francuskiego z Paryża.

**Grudzień:** konferencja na temat „Taniec i wychowanie człowieka”. Występy chóru na gwiazdce Amicale des Ateliers Centraux w Auchel. Początek występów chóru z polskimi kołędami.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Kan. Ankierski Raymund — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Harnes i 9-ka Fouquieres (P. de C.) .... 1.100,00

Ks. Podhorodecki Roman S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej:

Sevrans .....	108,00
p. Supińska (Sevrans) ....	200,00
Blanc-Mesnil .....	64,00
Br. Ż. Róż. — Blanc-Mesnil	120,00
Aulnay-sous-Bois .....	120,00
Stow. Kombat. — Aulnay	50,00
Tow. Katolickie — Aulnay	50,00
p. Młynarczyk .....	20,00
p. Janik .....	20,00

Ks. Maślanka Józef S. A. C. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej - Oignies-Ostricourt-Libercourt (P. de C.) ..... 1.370,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, — 75 — PARIS (1) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

<b>GŁOS KATOLICKI</b>	<b>LA VOIX CATHOLIQUE</b>
263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1 <sup>re</sup> )	
Telefon: RICHelieu 83-85	Konto pocztowe: PARIS 12.777-08
Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.	
Redaktor: Ks. S. SKORCZYŃSKI, O.M.I.	Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.
REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00	
N <sup>o</sup> d'autorisation 36.888	
Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc	
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376	

## LA PASTORALE DES MIGRANTS

### INSTRUCTION DE LA S. CONGREGATION POUR LES EVEQUES SUR LA PASTORALE DES MIGRANTS

(suite)

22. 1) Dans les pays où les migrants se rendent en plus grand nombre, que les Conférences épiscopales constituent une Commission épiscopale spéciale pour les migrations. Elle aura son secrétaire qui remplira généralement la fonction de Directeur national et, à ce titre, pourra être appelé à faire partie du Conseil supérieur pour les migrations.

2) Il est très convenable que soient appelés à faire partie de cette commission les religieux et les religieuses, spécialement ceux dont il est question à l'article 53, paragraphe 1, ainsi que des laïcs connaissant les problèmes des migrations.

3) Dans les autres pays où le nombre des migrants n'est pas important, les Conférences épiscopales désigneront au moins un évêque promoteur pour assurer l'assistance spirituelle de ces personnes.

23. Pour la réalisation de ce qui a été établi en cette matière par le Saint-Siège ou les Décrets conciliaires, les Conférences épiscopales nationales, soit directement, soit par l'intermédiaire du Directeur national ou d'une autre institution, se préoccupent :

1) de suivre attentivement les problèmes principaux des migrations et, en faisant attention aux circonstances des lieux et des divers peuples, de prendre les initiatives pastorales appropriées, grâce auxquelles les migrants seront préparés spirituellement à s'adapter aux nouvelles conditions de vie et seront accueillis convenablement soit dans chaque région de leur pays, soit dans les pays d'immigration. Les Conférences montreront un zèle empressé aussi en-

vers les groupes de non chrétiens qui souvent se trouvent privés de tout secours spirituel ou matériel;

2) de choisir des prêtres, de les préparer à ce genre particulier de ministère et de les présenter aux Conférences épiscopales des autres nations intéressées ou à leurs institutions pour que, selon l'article 36, paragraphe 2, ils soient accueillis comme aumôniers ou missionnaires des émigrés;

3) d'instituer, si cela est opportun, un collège de prêtres à destiner aux migrations, ou choisir au moins des instituts se servant de l'aide de séminaires spécialisés, s'il y en a, pour la formation des candidats au sacerdoce d'une langue déterminée. Dans ces instituts, les prêtres, soit avant de partir à l'étranger, soit lorsqu'ils y résident déjà, doivent fréquenter régulièrement des cours appropriés, périodiques et « s'efforcer aussi d'apprendre, si c'est nécessaire, les nouvelles méthodes d'apostolat et de s'informer sur les conditions qui concernent la vie économique-sociale et la civilisation de l'endroit » ;

4) d'exhorter les membres des Instituts religieux masculins et féminins et aussi les fidèles laïcs à prendre part à ces initiatives et de les utiliser sagement pour que, d'après un plan pastoral convenable, ils donnent la contribution spirituelle et sociale la plus grande à la cause des migrants;

5) d'organiser, en accord avec la S. Congrégation pour les Evêques, des rencontres périodiques au niveau international et continental pour déterminer de la meilleure manière et coordonner surtout l'assistance pastorale des migrants et en rendre possible l'adaptation aux circonstances particulières de chaque peuple;

6) de promouvoir des contacts opportuns avec les organismes internationaux ou nationaux, avec les Instituts et les Associations d'Etat pour que soient protégés de la meilleure manière, même sur le plan social, les droits des migrants et que l'on veille convenablement à leur formation, surtout pour la qualification professionnelle qui devra répondre pleinement aux nécessités du temps présent;

7) de transmettre chaque année à la S. Congrégation pour les Evêques un rapport général auquel on adjoindra les renseignements éventuels de caractère statistique pour qu'on connaisse les difficultés, les suggestions et aussi les désirs et qu'ainsi on puisse y correspondre plus facilement.

24. 1) Les migrations de quelque sorte que ce soit, comme toutes les catégories de personnes qui sont concernées d'une manière quelconque par le phénomène actuel des fréquents déplacements dans les diverses parties du monde (gens de mer, employés de la navigation aérienne, nomades) non seulement créent de nouveaux problèmes de caractère pastoral, mais présentent aussi des aspects exceptionnels sur le plan spirituel, psychologique, financier et d'organisation, surtout lorsqu'il s'agit d'exilés, de réfugiés ou d'émigrés qui quittent les régions qui se trouvent en difficulté en raison d'un accroissement démographique excessif et sont encore en voie de développement.

2) Pour recueillir dans la mesure possible les secours nécessaires pour résoudre ces graves problèmes, il est tout à fait opportun que les Conférences épiscopales et les Ordinaires instituent une « Journée de l'émigrant ».

3) La célébration de cette journée doit tendre surtout à ce que les membres du peuple de Dieu, chacun selon sa propre condition, à la lumière du plan divin du salut, connaissent mieux leurs devoirs et prennent leur propre part de responsabilité dans le soutien des oeuvres en faveur des migrations, et que tous les fidèles, faisant monter des prières vers le Seigneur, obtiennent avec son secours de nouvelles vocations missionnaires, et que soit confirmé le zèle apostolique des prêtres et que soit protégée et même toujours davantage vivifiée la foi chrétienne des émigrés.

(à suivre)